

Polska w stanie wojny okupacyjnej

Jako kandydat na prezydenta w 1990 roku miałem możliwość powiadomienia Polaków na czym polegają zasady nowoczesnej wojny gospodarczej, w której wróg nie jest utożsamiony z mundurem. Spotkało się to z szerokim zrozumieniem społeczeństwa, a dowodem tego była duża ilość oddanych na mnie głosów wyborczych. Udało nam się też obalić zdradziecki rząd Tadeusza Mazowieckiego, który zaplanował złodziejską prywatyzację i kosztem Polaków realizował haniebną „plan Balcerowicza”.

Obecnie, 27 lat po zmianie ustroju można powiedzieć, że kolejne rządy nie stały po stronie Polaków w sensie wojny gospodarczej – wręcz przeciwnie zrobiły wszystko abyśmy nie mieli możliwości gromadzenia kapitału. Nawet podstawowe organizacje zrzeszające kapitał jakim są nasze spółdzielnie nie posiadają warunków rozwoju i przez ograniczenia prawne są brutalnie niszczone. Nie uważam listy 100 najbogatszych Polaków za dowód możliwości akumulacji kapitału. Chodzi mi o takie jego gromadzenie przez przeciętnego człowieka pracy aby miał on wystarczający dochód na pokrycie kosztów życia dla siebie i rodziny i możliwość zainwestowania co najmniej 10% w rozwój i inwestycje. Niewielu statystycznych obywateli może jednak oszczędzić cokolwiek ze swojej pensji. Wręcz przeciwnie, większość ma długi.

Nasz kraj nie może służyć tylko obcym i bogatym inwestorom. Sukcesem gospodarczym jest wielkość i stabilność tzw. klasy średniej, w ramach której przeciętne rodziny mogą żyć i rozwijać się komfortowo bez zbytnich stresów i niepokojów o przyszłość. Ale takie warunki nie istnieją w dzisiejszej Polsce i po 100 dniach rządu PIS gołym okiem widać, że nie zostaną stworzone.

Władzę w Polsce poprzez większość w Sejmie oraz swego prezydenta i premiera zdecydowanie sprawuje Jarosław Kaczyński. Przez 8 lat rządów PO jego ludzie

utrzymywali się w „przechowalniach” z utęsknieniem czekając na powrót do władzy. Zmarnowali ten okres, ponieważ nie poświęcili go na naukę pożyteczną dla skutecznej reformy Polski i dlatego obecnie rząd PIS jak chorągiewka służy obcym na pohybel Polakom. Dowodem tego jest pożyczka 4 miliardów złotych dla rządu Ukrainy, która pewnie nigdy nie będzie spłacona. Takich przykładów jest więcej, np. bezsensowne zwiększanie budżetu obronnego kraju i powrót przymusowego poboru do wojska przez Macierewicza. Ostatnio rzecznik amerykańskiego Departamentu Stanu Mark Toner powiedział: „szczerą wymianę z Polakami dotyczącą różnych zagadnień, w tym charakteru i jakości polskiej demokracji”. Oznacza to, że to mocarstwo chce u nas takiej demokracji, która jemu będzie służyć, włącznie ze stacjonowaniem jego wojska w naszym kraju. Premier Szydło podobno przeszła w Stanach specjalne szkolenie wyjaśniające jak to ma działać. Kiedy do Warszawy przyjeżdża z Waszyngtonu rewizor Daniel Fried nie wróży to niczego dobrego dla Polaków.

Wojsko to nie harcerstwo, a tylko z nim Macierewicz miał doświadczenie w przeszłości. W dobie broni nuklearnej jego pomysły to marnowanie ludzi i pieniędzy. W sytuacji zagrożenia kraju atakiem wojny gospodarczej konieczne jest zbudowanie takich struktur, które będą jego skuteczną ochroną.

W historii Polski demokracja parlamentarna w stanie zagrożenia zawsze była szkodliwa dla państwa. W czasie wojny normalnie parlament przekazuje władzę prezydentowi aby ten działał z grupą doświadczonych wojskowych, którzy opracują skuteczną strategię obrony. Dlatego od dawna optuję za rządem prezydenckim, który będzie się składał z fachowców zaproponowanych przez prezydenta i zaakceptowanych przez Sejm i Senat. Tylko taka grupa będzie zdolna do zabezpieczenia kraju przed atakami w czasie wojny gospodarczej. Stworzy to sytuację osobistej odpowiedzialności prezydenta za los narodu. Dzisiaj ani

prezydent Duda ani jego szef Jarosław Kaczyński praktycznie za nic nie są odpowiedzialni. Na ministrów premier Szydło mianuje członków rządzącej partii PIS, a tam nie ma wielu fachowców zdolnych do konkretnych działań z pożytkiem dla Polaków. Dlatego uważam rząd PIS za rząd polityczny, który służy sam sobie i ambicji naczelnika Kaczyńskiego.

Od dołu wzwyż wszystkie środki powinny być wzięte pod uwagę w celu wzmocnienia możliwości kapitałowych Polaków. W dzisiejszej sytuacji geopolitycznej Polska powinna być krajem neutralnym i unikać kosztownego wspomaganie awantur politycznych wywołanych przez obce mocarstwa. Naszymi wrogami są urzędnicy globalnych korporacji i bankierzy, zawsze pazerni na większy zysk z minimalną ilością podatku. Ci ludzie drenują Polskę z kapitału i tym samym utrzymują Polaków w stanie dziedzicznej biedy. Dodatkowo powszechny jest handel wewnętrzną informacją o rządowych postanowieniach a to jest bezwzględnie karane w innych krajach. Przedwczesna informacja daje możliwość wielokrotnego powiększenia kapitału. Sprzedaży informacji powinien zapobiec kontrwywiad, działający w tym przypadku jak w stanie wojny. W Polsce natomiast łatwo było nagrać poufne rozmowy ministrów w restauracji SOWA.

Jest wiele sprawdzonych narzędzi aby dyskretnie wspomóc możliwości rozwoju własnego narodu wbrew międzynarodowym porozumieniom, wymagającym otwartego rynku i wolnego przepływu informacji, dóbr i kapitału. Mimo tych porozumień inne kraje jak np. Kanada mają programy wspomagające działalność swoich rodzimych zakładów pracy i rozwoju nowoczesnych technologii. Taka działalność wymaga jednak przywiązania i lojalności do swego narodu, czego nie widać w pracy naszych kolejnych rządów.

Od niepamiętnych czasów w Polsce toczy się także cicha wojna domowa, która niszczy kraj. Walczą ze sobą Żydzi i Chamy. Ci ostatni przegrywają tę wojnę

ponieważ Żydzi są sprytniejsi i korzystają z pomocy międzynarodowej diaspory, gdzie mają niewspółmiernie lepsze doradctwo i możliwości kapitałowe. Czerwone chamy natomiast dały się ograć przy „okrągłym stole” i zamiast korzystać z pomocy rozsianej po świecie polskiej diaspory zawsze nas niszczyły i poniżały. Tym samym ponad 15 milionów naszych rodaków z polskiej diaspory nie ma odpowiedzialności za klęskę gospodarczą naszego narodu, ponieważ nie miało nic do powiedzenia. I tak jest do dzisiaj.

Kolejne lata sprawowania władzy przez PIS będą ciężkie dla Polaków. Pod zmianą szyldu na PIS będzie to dalsza kontynuacja polityki PO, która była wiernopoddająca interesom możliwych tego świata. Między innymi dlatego, że ludzie w rządzie to teoretyczni akademicy bez praktycznego doświadczenia. Brak kompetencji jest powodem strachu przed naszym narodem. Z okazji wskrzeszenia kultu „żołnierzy wyklętych” podejrzewam PIS o działalność populistyczną porównywalną do wskrzeszenia kultu Bandery przez rząd w Kijowie aby porwać serca młodych Ukraińców. Ubrał się diabeł w ornat i na mszę dzwoni. Ale naga prawda wychodzi jak sztybel z worka – licznik „Balcerowicza” pokazuje stały wzrost długów, a więc dalsze zniewolenie Polaków. Morawiecki planuje dalsze pożyczki, a Macierewicz zamierza zwiększyć wydatki na wojskowe zabawki. Kto wie ile jeszcze kasy obecny rząd da Ukrainie?

Nie oczekuję, że PIS nagle stanie się partią sprzyjającą Polakom, tak jak nie można oczekiwać, że wilk będzie się opiekował baranami. Niestety kolejne lata umocnią wrogię nam kapitały do tego stopnia, że dla Polski może to być ostatni gwóźdź do trumny. Pozostanie tylko mapa i nazwa ale bez suwerennej gospodarki, która by mogła konkurować na rynkach światowych. Jak to dosadnie powiedział były minister Bartłomiej Sienkiewicz: „chuj, dupa i kamieni kupa”.

W sytuacji tak wielkiego zagrożenia nasi rodacy już teraz powinni budować patriotyczną partię polityczną wspomagana finansowo małymi datkami pieniędzy. To jest pokojowa droga do zmiany na dobrą przyszłość. Pytanie, czy Polacy znajdują sobie liderów, których wesprą datkami wysokości 10 czy 20 Zł. czeka na odpowiedź.

Nie zapominajmy, że nasi przodkowie po wojnie odbudowali kraj z gruzów praktycznie bez kapitału. Dzisiaj też możemy tego dokonać aby nareszcie Polska, nasza ojczyzna stała się matką, a nie okrutną macochą. Kiedy tak zrobimy to wszyscy razem wygramy tę wojnę, nie zatrzyma nas żadna siła.

Stan Tymiński

Acton, Kanada, 5 marca 2016

www.rzeczpospolita.com